

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 5 (2017)

ISSN 2353-4583

DOI: 10.24917/23534583.5.19

Adam Kowalczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Odkrywanie Emila Zegadłowicza

Emil Zegadłowicz. Daleki i bliski, red. H. Czubała, K. Kłosiński, K. Latawiec, W. Próchnicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, ss. 420.

Istotnym problemem w początkowych etapach zapoznawania się z twórczością Emila Zegadłowicza i z towarzyszącą jej recepcją jest odkrywanie założeń łączących zdecydowaną różnorodność dzieła i jego interpretacji. Próbą logicznego i wyczerpującego ujęcia tej problematyki są studia zebrane w tomie *Emil Zegadłowicz. Daleki i Bliski*. Kluczem do zrozumienia założenia leżącego u podstaw tej pracy jest bardzo zgrabna i poręczna tytułowa metafora dystansu, która tłumaczy ideę połączenia tak zróżnicowanej metodologicznie grupy tekstów naukowych. Prócz oczywiście osoby i twórczości Emila Zegadłowicza spoiwem wszystkich artykułów jest przekonanie, według którego należy ukazać artystyczną spuściznę gorzeńskiego *enfant terrible* ostatniej przedwojennej dekady XX wieku w sposób zarazem bliski, jak i daleki temu, co już napisano i powiedziano w przeszłej i obecnej recepcji autora *Zmór* i *Motorów*.

Tom *Emil Zegadłowicz...* jest właściwie w momencie powstania pozycją niezwykle ważną w sferze rozważań na temat Zegadłowicza – na równi z takimi pracami jak *Zegadłowicz. Podwójny żywot Srebrempisanego* Krystyny Kolińskiej¹ czy *Narcyz, Rzecz o Zegadłowiczu-powieściopisarzu* Kornela Szymanowskiego². Jest to pierwsza tego typu tak znacząca praca zbiorowa związana z rozległymi badaniami nad twórczością gorzeńskiego artysty od roku 1985, w którym ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Andresa *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, opublikowana przez Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie³. Wielopoziomowa perspektywiczność prezentowanych w nowym tomie artykułów jest właśnie wynikiem blisko trzydziestoletniej nieobecności Emila Zegadłowicza⁴ w dyskursie literackim

¹ K. Kolińska, *Zegadłowicz. Podwójny żywot Srebrempisanego*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 1999.

² K. Szymanowski, *Narcyz. Rzecz o Zegadłowiczu-powieściopisarzu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

³ *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, red. Z. Andres, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów 1985.

⁴ Gwoli sprawiedliwości należy wymienić prace, które próbowały przybliżyć lub odkrywać na nowo twórczość i osobę Emila Zegadłowicza: M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu: życie i twórczość Emila Zegadłowicza*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kocha-

i w recepcji współczesnej. Paradoksalnie kontrastuje ona ze „zmytyzowaną” sławą skandalisty, która wywołała ferment i poruszenie w środowisku nie tylko artystycznym ostatnich lat przed II wojną światową w Polsce. Pozostając przy metaforze przestrzennej, można stwierdzić, że spojrzenie badaczy, jak i publiczności, odwróciło się od barwnego (jeśli nie „egzotycznego”) i niegdyś bardzo sławnego „krajobrazu mentalnego”, wynurzającego się z twórczości i życia Emila Zegadłowicza. Nowy tom studiów jemu poświęconych stanowi z pewnością nie tylko próbę ponownego skierowania spojrzenia na ów krajobraz, ale także zdecydowany krok na drodze do ponownego odkrycia pisarza i zwrócenia uwagi na kwestie, które do tej pory nie zaistniały lub nie zostały dostatecznie przeanalizowane ani w dotychczasowej dyskusji, ani w badaniach na temat spuścizny Emila Zegadłowicza.

Dobór prac naukowych został uporządkowany według sekcji obejmujących przedmowę redaktorską (część wstępna) oraz kręgi tematyczne zatytułowane: *Wokół Autora, Konteksty, Poezja, Proza*. Całość zamykają *Varia*, na które składają się dwa arcyciekawe i ważne teksty wspomnieniowe: Adama Zegadłowicza, wnuka Emila Zegadłowicza, i Włodzimierza Wójcika, wieloletniego prezesa Fundacji „Czartak” Muzeum Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym. Pierwszy z nich (*Stefan Żechowski [1912–1984]*) traktuje o zapomnianym współautorze *Motorów* Stefanie Żechowskim, którego grafiki były równie ważne w opinii znawców twórczości Zegadłowicza, co sam tekst powieści (można pokusić się być może nawet o badanie relacji na gruncie liberatury). Natomiast tekst Włodzimierza Wójcika (*Gorzeń Adama Zegadłowicza i mój Gorzeń*) to szkic przybliżający m.in. genezę i funkcjonowanie muzeum Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym do dnia dzisiejszego. Te prace stanowią część autonomiczną w stosunku do artykułów naukowych zamieszczonych w tomie, ale nie zaburzą kompozycji całości, a raczej stanowią jej cenne uzupełnienie, zwłaszcza że pisały je osoby, dla których spuścizna Zegadłowicza była częścią ich własnego życia, a nie tylko przedmiotem badań.

Wrócimy jednak do początku: sam wstęp redaktorski staje się bardzo ważnym punktem orientacyjnym umożliwiającym odbiorcy nie tylko rozeznanie w metaforze zasugerowanej przez tytuł tomu, ale także zrozumienie założeń redaktorów pracy, która została ułożona według pewnych kompozycyjnych wyznaczników. Pomimo swej czytelności dwuprzymiotnikowa metafora tytułu tomu wymaga jednak pewnego sprecyzowania. Odniesienia „daleki” – „bliski” można i należy rozważać na kilku co najmniej płaszczyznach, zwłaszcza w sferze czasowej i na zasadzie wzajemnych przeciwieństw. Istotne jest stwierdzenie redaktorów, że zbiór artykułów i studiów w tomie *Emil Zegadłowicz...* nie jest jedynie grupą literaturoznawczych konstatacji, analiz dzieł i życia Emila Zegadłowicza, ale przede wszystkim, w zamyśle, zarówno autorów tekstów, jak i samych redaktorów, stanowi „naszkicowanie dalszych perspektyw badania twórczości tego pisarza”⁵. Deklaracja ta, być może, rozwiązuje problem przedłużającej się absencji uniwersyteckiej tego niegdyś popularnego pisarza i jego twórczości, która stanowiłaby z pewnością silny punkt w omawianiu

nowskiego, Kielce 2005; K. Szewczyk-Haake, *Poezja Emila Zegadłowicza wobec światopoglądowego i estetycznego projektu ekspresjonizmu*, Universitas, Kraków 2008; E. Bartos, *Motory: szkice o/przy Zegadłowiczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.

⁵ *Emil Zegadłowicz. Daleki i bliski...*, s. 16.

literatury nie tylko z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Strategie językowe Zegadłowicza, problemy struktury i stylu, a także różnorodna tematyka wykraczająca poza sferę fikcji literackiej w stronę praktyk autokreacyjnych – wszystko to przywodzi na myśl rozpowszechnione dziś, nierzadko w strywalizowanej formie, popkulturowe przekazy paraartystyczne. Także ścisła więź dzieła ze zjawiskiem autobiografizmu i kreacją autorską nasuwa przypuszczenie o niespodziewanej aktualności Zegadłowicza w kontekście współczesnej kultury. Zbieżność bądź rozbieżność materiału literackiego z rzeczywistością stanowić może doskonały materiał dydaktyczny, zwłaszcza że obecnie zainteresowanie czytelników biografistyką w sposób widoczny wzrosło.

Realizując założenia wstępne kilku z autorów artykułów zamieszczonych w tomie i studiów skupiło się właśnie na obszarach często pominiętych lub nawet nieznanymi szerszej publiczności (np. Jan Burnatowski, Urszula Kolberova). Zatem sięgnęli m.in. po dramaty autora *Motorów* (Katarzyna Małgowska), rozpatrując jego sztuki w różnych kontekstach, np. analizując rolę historiozofii odzwierciedlonej w tych mało dziś znanych utworach. Odnowiono zwłaszcza lekturę jego poezji, która została współcześnie prawie że pogrzebana przez odbiorców – poezję artysty analizuje się tu ze względu na jej charakter tematyczny czy też z uwagi na użyte w niej schematy (np. powtarzające się motywy) (Anna Węgrzyniak, Marian Kisiel, Zbigniew Andres). Badacze wykorzystali motywy zupełnie egzotyczne nawet dla czytelnika zaznajomionego w pewnym stopniu z twórczością Zegadłowicza. Warto zwrócić szczególną uwagę na problemy międzynarodowe, etniczne czy nawet geograficzne, łączące twórczość pisarza z artystami czeskimi czy rumuńskimi, których ślady ujawniają w twórczości Zegadłowicza autorzy poszczególnych prac. Aż dwa teksty zamieszczone (Joanny Kulczyńskiej i Doroty Wojdy) w zbiorze są związane bezpośrednio z często wspominaną marginalnie w różnych wcześniejszych publikacjach mistyfikacją literacką w wykonaniu Emila Zegadłowicza i Edwarda Kozikowskiego *Niam Niam*. Pierwszy z nich to interpretacja wskazująca na futurystyczne korzenie mistyfikacji, a drugi skłania się ku analizie postkolonialnej.

Osadzenie w szerokich kontekstach kulturowych i antropologicznych utworów pisarza dodaje wartości poszczególnym pracom naukowym i studiom, a tym samym całemu zbiorowi artykułów, który dzięki wysiłkowi badaczy stanowi atrakcyjną pozycję dla osób zainteresowanych i zajmujących się w swoich badaniach tematyką kulturową okresu międzywojnia, samą osobą Zegadłowicza i jego twórczością. Reinterpretacja dzieła pisarza prowadzona jest z uwzględnieniem narzędzi wypracowanych przez najbardziej wpływowych teoretyków literatury i filozofów kultury, m.in. Waltera Benjamina, Michaiła Bachtina, Martina Heideggera czy Michela Foucault. Poruszając się wokół twórcy *Zmór* i *Motorów* autorzy niektórych z zamieszczonych tekstów (autorstwa Wojciecha Ligęzy, Katarzyny Szewczyk-Haake, Stanisława Dziedzica) próbują również odtworzyć sieć relacji pomiędzy Emilem Zegadłowiczem a innymi osobami (nie tylko twórcami i artystami) – zarówno na linii doświadczeń osobistych, a także bliższych i odleglejszych podobieństw i nawiązań. Ciekawym okazuje się na przykład zestawienie pisarza z Gorzenia Górnego z przerastającym go pod względem myślowym i artystycznym Witoldem Gombrowiczem. Autor artykułu (Wojciech Ligęza) dokonał zestawienia zupełnie

różnych poetyk (nie tak odległych, jak wykazuje w studium) połączonych nie tylko tytułową kwestią „edukacyjnego terroru”. Zegadłowicz zatem nie pozostaje odizolowany i sprowadzony jedynie do rozważań na wyłącznie jego temat, skoro dzięki tego typu próbom komparatystycznym autorzy odkrywają niezwykłą elastyczność i możliwości tkwiące w materiale artystycznym gorzeńskiego twórcy. W tym miejscu nie sposób nie wymienić tekstu, którego autorka Urszula Kolberova analizuje podobieństwa pomiędzy polskim pisarzem i jego czeskimi kolegami. Połączyło ich wspólne doświadczenie geografii i ekspresja odczuć względem natury beskidzkiego regionu. Zegadłowiczowski krajobraz rozszerza się więc już poza granice polskiej literatury.

Wspomniana przeze mnie powyżej elastyczność zastosowanych narzędzi badawczych i podatność na nie omawianego dzieła są wyraźnie dostrzegalne w zróżnicowanej tematyce, wykorzystanej w poszczególnych pracach, poddanej oglądowi na różnych gruntach, również pozaliterackich. I tak dzieło Emila Zegadłowicza wraca za pośrednictwem adaptacji filmowej *Zmór* o tym samym tytule z 1978 roku w reżyserii Wojciecha Marczewskiego⁶. Szukanie śladów wpływu Zegadłowicza na twórczość innych pojawia się w wielu zamieszczonych w tomie rozprawach. Większość autorów studiów stara się nie pozostawiać raczej pisarza zamkniętego w sterylnej bańce abstrakcji i umieszcza go w kulturze właśnie na różne sposoby. Tadeusz Bujnicki omawia dwie parodie poezji Emila Zegadłowicza, podatnej na tego typu zabieg, gdyż wykazywała ona swoiste cechy stylistyczne. Ich autorami byli Kazimierz Wroczyński i Tadeusz Łopalewski. Pisarz z Gorzenia Górnego został sparodiowany, a jego poetyka stała się punktem wyjścia do rozważań nad szerszą problematyką regionalizmu w literaturze z zarysowaniem historii sporów między zwolennikami a przeciwnikami tejże idei.

A że regionalizm był swego czasu ideą polityczną, to i Zegadłowicz okazuje się mocno osadzony w ówczesnej czasoprzestrzeni. Zatem czytanie jego dzieła i życiowych wyborów w kontekście idei politycznych jemu współczesnych jest jak najbardziej uprawnione, tym bardziej że pod koniec życia jego deklaracje polityczne były jednoznacznie lewicowe. Kwestia upolitycznienia przez Zegadłowicza własnej twórczości w kontekstach tak politologicznych, jak i historycznych, jest przez różnych autorów zaprezentowanych studiów wielokrotnie wskazywana i analizowana, również na płaszczyźnie autokreacji legendy własnej i własnego dzieła. W końcu Zegadłowicz znany jest przede wszystkim ze swojej skandalizującej przemiany z pisarza katolickiego na artystę lewicowego i antyklerykalnego.

Pisarza z Gorzenia Górnego obserwuje się także na tle zjawisk artystycznych, politycznych czy historycznych w powiązaniu z jego profilem osobowościowym. Weronika Grudzień-Koprowska umieściła w zbiorze pracę na temat osobowości twórczej artysty z uwzględnieniem kategorii psychologii twórczości. Przy takim podejściu profil Zegadłowicza przedstawia się jako nacechowany emocjonalnością, która rzutuje na motywację decyzji życiowych i jego relacje społeczne. Problem wpływu tychże relacji społecznych i osobistych na osobowość kreatywną Emila

⁶ Jest to druga i dotychczas ostatnia realizacja filmowa utworu Emila Zegadłowicza – pierwszą był *Domek z kart* w reżyserii Erwina Axera z 1953 roku na podstawie sztuki Zegadłowicza o tym samym tytule.

Zegadłowicza (konteksty społeczne: rodzina, szkoła, społeczeństwo itp.) staje się tematem nadrzędnym artykułu, dzięki czemu odbiorca otrzymuje bardzo precyzyjne studium psychologiczne pisarza, zwłaszcza że Weronika Grudzień-Koprowska rozważa także problemy geniuszu i wykorzystuje w prowadzonej analizie teorię twórczego samorealizowania się Abrahama Masłowa. Psychologiczne uwarunkowania strategii pisarskich stają się także punktem wyjścia do rozpatrywania tejże twórczości przez pryzmat emocjonalizmu: w pierwszej fazie złagodzonego, gdy twórczość liryczna Zegadłowicza ocierała się wręcz o ckliwość, a w drugiej impulsywnego, gdy przeważały już afekty żywiołowe i brutalistyczne. Autorka studium o tak pojętym sentymentalizmie wysuwa przypuszczenie, że radykalizacja poglądów artystycznych, a nawet społecznych Zegadłowicza mogła być pochodną jego osobowościowych dyspozycji, a nie ugruntowanych przekonań. Bardziej chodziło mu o więź uczuciową z czytelnikami przeżywającymi podobnie jak on literaturę niż o same idee z ich intelektualnym zapleczem. Z takim podejściem współgra zestawienie dwu wizji szkoły: Zegadłowicza i Gombrowicza, przeprowadzone przez Wojciecha Ligęzę. Wynika zeń, że mimo wielu podobieństw, autor *Ferdydurke* stara się dać rozpoznanie intelektualne, podczas gdy *Zmory* zdominowała uczuciowość żywiołowa, która wywołuje reakcje bardziej emocjonalne niż intelektualne.

Erudycję innego typu prezentuje tekst otwierający tom, którego sam tytuł zapowiada idee wieloaspektowej perspektywiczności przyświecającej komponowaniu całego tomu. Włodzimierz Próchnicki bardzo szczegółowo zajął się przedstawieniem m.in. zależności pomiędzy sensem a strukturą dzieł, przede wszystkim prozatorskich, Emila Zegadłowicza. Są one mocno związane ze strategią autokreacji i zjawiskiem autobiografizacji twórczości artystycznej. Zegadłowicza nie próbuje się w tym kontekście oddzielać od kultury polskiej czy traktować go jako jakiś osobny byt (badacz często zestawia go np. z innymi artystami w kwestii autobiografizmu właśnie). Krytyczne spojrzenie na metody autokreacyjne Zegadłowicza pomaga w przełamaniu wielu barier interpretacyjnych i rozwiązaniu problemów, które ewokuje proza tegoż autora dla przeciętnego czytelnika, zwłaszcza że Emil Zegadłowicz w swojej przesadnej egzaltacji często upiększał rzeczywistość pozaliteracką bądź nawet wprost konfabulował (na co zwracają uwagę autorzy publikacji, wskazując te miejsca bardzo precyzyjnie). Problemy autobiografizmu łączą się z wieloma zagadnieniami podejmowanymi w tomie *Emil Zegadłowicz....* W jakiejś mierze korespondują również z tematyką tożsamościową, która w przypadku tego pisarza nastęrcza niejedną trudność z uwagi na jego przemianę z niemal naiwnego franciszkanizmu w brutalizującego, zwłaszcza w późnej prozie, lewicującego skandalistę. Twórczość ta warta jest rozważań w perspektywie wykraczającej poza założenie jedynie artystycznej prowokacji. Dlatego też jeden z autorów, Michał Siwiec-Cielebna pisze np. o doświadczeniu świata, nadając przy tym działaniom artysty szersze znaczenie i dopatrując się w nich zbliżenia do sfery, do której zazwyczaj dystansują się inni ludzie. Wykorzystanie pojęcia „Innego” w kontekście tożsamości osobowościowej Zegadłowicza i tożsamości przezeń kreowanej staje się przyczynkiem do pogłębionych rozważań nad tytułowym doświadczeniem świata przez autora *Zmór*.

Innym ciekawym tropem nowoczesnych badań nad dziełem Zegadłowicza jest próba odnalezienia czegoś zupełnie nowego w obrębie analizowanej materii

literackiej, ale przy jednoczesnym założeniu pozostania przy tekstach pisarza już znanych i uznanych. Bezpośrednie odniesienie do zamierzonego przez redaktorów i autorów, wspomnianego na samym początku, celu „naszkicowania dalszych perspektyw badania twórczości tego pisarza” jest jak najbardziej aktualne i przynosi wymierne korzyści. Przede wszystkim odpowiada na potrzebę reinterpretacji utworów Emila Zegadłowicza, postrzeganych dziś nierzadko jako anachroniczne i słabo korespondujące ze współczesną wrażliwością czytelników. Następnie odczytanie ich przez pryzmat tak wpływowych obecnie ustaleń psychologicznych, nie porzucając przy tym instrumentów, które oferują współczesne metodologie literackie i kulturowe. Warto w tym miejscu wymienić przede wszystkim prace powiązane z nośnymi dziś kategoriami, jak postkolonializm, emocjonalizm, skandal artystyczny czy wspomniana już otwartość pisarza na to, co inne, nowe, ekscentryczne. Dzięki nowoczesnej perspektywie zastosowanej do lektury twórczości pisarza całość temu zyskuje unikalną wartość właśnie z powodu wykorzystania w nim instrumentów dotychczas nieobecnych w badaniu tej spuścizny. Tym samym staje się zupełnie nową i niezmiernie potrzebną jakością w tymże dyskursie.

W tym miejscu pojawia się jednak pytanie – czy Zegadłowicz i jego dzieło są na tyle wielowymiarowe i wartościowe, że trzeba je czytać z użyciem aż tak wielu strategii analitycznych. Warto zwrócić uwagę, że zarówno osobowość twórcza, jak i artystyczny dorobek Zegadłowicza zostają poddane analizie poprzez pryzmat różnych punktów widzenia i z zastosowaniem zróżnicowanych, czasem nawet rozbieżnych strategii ujmowania tematu przez badaczy. Dowodem na to są wcześniej już wspomniane dwa odmienne metodologicznie i interpretacyjnie omówienia żartu *Niam, niam....* Tu można postawić pytanie, czy są to jeszcze interpretacje, czy też użycia tekstu z zastosowaniem współczesnej aparatury ideowo-badawczej? I czy ta aparatura nie odkształca tekstu tak dalece, że z ludycznego nabiera znaczenia poważnego, co nie było intencją autorów żartu. Niemniej jednak w takich przypadkach ciekawym staje się sam pokaz instrumentarium interpretacyjno-krytycznego. Zegadłowicz miał bez wątpienia artystyczny potencjał, aczkolwiek w swoim czasie zdobył sławę nie jako autor, ale jako skandalista (jedni odbiorcy zwracali uwagę na powierzchowność Zegadłowicza, inni zachwycali się nim, jak np. Julian Tuwim). Tę dychotomię da się wyraźnie odczuć w zestawie rozpraw zamieszczonych w tomie, z których jedne wydają się dopatrywać być może zbyt głębokich znaczeń w twórczości Zegadłowicza, natomiast inne reprezentują stanowisko krytyczne względem analizowanych zjawisk.

Podsumowując: tom *Emil Zegadłowicz...* stanowi wyjątkowo różnorodną i bardzo złożoną panoramę spojrzeń na osobę i twórczość pisarza z Gorzenia. Obejmuje nie wyłącznie perspektywę literaturoznawczą, ale także komparatystyczną, kulturoznawczą, polityczną, a nawet psychologiczną – perspektywy te nie tylko nawiązują do istniejących interpretacji czy korespondują z ustaloną tematyką i kanonicznymi pracami, ale umożliwiają dotarcie do tych rejonów Zegadłowiczowego krajobrazu, których jeszcze nie odkryto lub niedostatecznie je poznano. Autora *Zmór* i jego dorobek artystyczny omawiany jest w szerokich kontekstach kultury, jak też w relacji do innych twórców. Zastosowano w pełni nowoczesną metodologię, która pozwala odsłonić mniej znane i niezwerbalizowane dotąd rejony dzieła. Trzeba jednak

postawić pytanie – czy Zegadłowicz to archiwum literatury dwudziestolecia międzywojennego, czy też można przynajmniej część jego spuścizny zaktualizować. Jeśli już nie konkretne utwory, to przynajmniej jego profil artystyczny, na który składała się intensywna afektywność – oscylująca między tkliwością a ekstazą, między liryzmem a obscenami. Duża dawka emocjonalności pozyskuje pewnie czytelników, ale niebezpiecznie prowadzi w stronę kiczu. I to są te nowe rejony badawcze, na które publikacja otwiera. Dzięki bogatej gamie spojrzeń jej czytelnik otrzymuje nie tylko możliwość poznania Emila Zegadłowicza bliskiego, dobrze znanego, choćby ze znakomitej filmowej adaptacji *Zmór*, ale także tego zupełnie odległego od dotychczasowego modelu krytyczno- i historycznoliterackiego. Nie zostaje on unieważniony, a raczej zyskuje na wielowymiarowości, co pewnie ucieszyłoby wytrwałego kreatora własnej skandalizującej legendy, jakim był Zegadłowicz.